

WADOMISCI DIALOSTOCKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

Wtorek 20 czerwca 1939 r.

Nr. 168

Hitler wysuwa 6 nowych żądań

Pierwsze brzmi: „Wcielenie Gdańska do Rzeszy”

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że kanclerz Hitler wysunie w ciągu najbliższego roku 6 następujących żądań:

- 1) Wcielenie Gdańska do Rzeszy,
- 2) Zrzeczenie się przez Anglię tej interesów politycznych i go-

spodarczych w Europie środkowej i na Bałkanach, albowiem te terytoria stanowią niemiecką „przestrzeń życiową”.

- 3) zwrot Gibraltaru Hiszpanii,
- 4) zmiana statutu Dżibuti na korzyść Włoch,
- 5) zmiana kontroli kanału Sueskiego,
- 6) rozpatrzenie niemieckich pretensji kolonialnych.

Aby żądania te zostały spełnione, niemiecki sztab generalny powołał plan uzupełnienia sta-

ty „pół - mobilizacji” do końca lipca, obsadzenia linii Zygryda pełnymi szeregami i skoncentro-

wania wojsk niemieckich w Szwajcarii oraz na wschodnich Morawach.

Parowiec angielski ostrzeliwany przez baterie japońskie

SZANGHAJ. W pobliżu Amoy doszło w niedzielę do nowego incydentu angielsko - japońskiego. Powracający ze stolicy Filipin Manili, parowiec an-

gielski usiłował wejść do portu Czangczau, na północ od Amoy chcąc wysadzić na ląd pasażerów chińskich.

Do statku angielskiego pod-

płynął japoński okręt wojenny, którego kapitan wezwał dowódcę statku angielskiego do przybycia na pokład okrętu japońskiego. Anglik odmówił temu wezwaniu, wobec czego baterie przybrzeżne rozpoczęły ogień, u niemożliwiając wyładowanie pasażerów chińskich, których znaczna tylko ilość zdołała wyostać się na ląd, podczas gdy przeważająca ich liczba musiała powrócić na pokład statku angielskiego.

Zawiadomiony o incydencie dowódca floty brytyjskiej polecił jednemu z kontrtorpedowców angielskich udać się natychmiast do Amoy w celu towarzyszenia angielskiemu statkowi pasażerskiemu.

Trójprzymierze Anglia-Francja-Sowieci

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Observer’a” twierdzi, że rząd rosyjski wysunął nową propozycję, mającą na celu przyspieszenie zawarcia trójprzymierza pomiędzy Anglią, Francją i Rosją. Do wczoraj w nocy nie było w Londynie dokładnych informacji na temat tej propozycji, panuje tu jednak przekonanie, że rokowania w Moskwie zostaną zakończono z pełnym porozumieniem w ciągu najbliższych dni.

Według tegoż korespondenta, delegaci sowieccy postanowili w czasie piątkowej konferencji, odbytej z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Francji — podjąć próbę rozwiązania jedynej trudności, jaką przedstawia obecna sprawa państw bałtyckich. Wyjściem proponowanym przez Sowieci byłoby objęcie jedną formułą ogólnego bezpieczeństwa państw, graniczących z Niemcami.

W końcu korespondent stwierdza, że zarówno w Londynie, jak i w Paryżu oraz w Moskwie zdają sobie sprawę z rozstrzygają-

cego znaczenia szybkiego osiągnięcia porozumienia.

Z przemówienia min. Ulrycha: „Zwycięstwo musi być nasze choć wysiłek będzie długotrwały”

Na 4-ym walnym zjeździe delegatów kolejowego przysposobienia wojakowego odbytego w Warszawie, wygłosił przemówienie p. min. komunikacji Ulrych, który między innymi oświadczył:

Gdybyście się mnie zapytali, na co patrzę dzisiaj z największą troską — to odpowiedziałbym, że patrzę na to, w jakim stopniu będziemy ściśle i dokładnie w wykonaniu swego zadania. I to zarówno my w kolejniectwie, jak i wszyscy inni w pozostałych dziedzinach życia.

— Trzeba bowiem pamiętać, że ścisłość i dokładność wykonania jest czynnikami decydującymi w okresie wojny. Naród polski potrafił zawsze i niewątpliwie potra-

fi w przyszłości zdobyć się na wileki, krótkotrwały wysiłek. Możliwie jednak, że czeka nas w przyszłości wysiłek bardzo ciężki i bardzo długotrwały.

— Trzeba więc zdać sobie sprawę, że właśnie w tym długotrwałym wysiłku będziemy skła-

dali egzamin nie tylko ze swego pogotowia moralnego, nie tylko ze swej nieomiennej wiary, że tak czy inaczej zwycięstwo musi być nasze, (oklaski), lecz że będziemy również składali egzamin ze swej sprawności i umiejętności działania.

„Führer pamięta o was”

wolał na niedzielnym zebraniu w Gdańsku min. Goebbels

GDANSK. Przemówienie wygłoszone przez min. Goebbelsa w niedzielę przed południem w Gdańsku, porbowione było silniejszych akcentów politycznych, obfitowało zaś jedynie w

utarte elementy polemiczne. Minister Goebbels powiedział więc raz jeszcze, że niezapomnianym jest, iż leży on przy ujściu Wisły. Związek macierzy niemieckiej z niemiec-

kim Gdańskiem jest tym silniejszy im bardziej świat mówi o Gdańsku w sposób dla Niemców niezyczliwy.

Min. Goebbels podkreślił, że przemawia jako minister Rzeszy niemieckiej do Niemców gdańskich i wezwał ich do wytrwania, albowiem Führer... pamięta o nich.

Nie oszczędził min. Goebbels swym słuchaczom ataków na „politykę okrajania” ze strony mocarstw zachodnich i stwierdził, że Gdańsk nigdy nie będzie elementem, mogącym służyć do uprawiania tej polityki.

Jedynym interesującym momentem przemówienia min. Goebbelsa było wypowiedziane przez niego zdanie, że Gdańsk nie jest kulturalnym lub rasowym przedmiotem sporu, lecz politycznym obiektem sporu w grze o równowagę mocarstw. Tym samym niemiecki minister propagandy przyznał, że zdania wypowiedziane na temat przyłączenia 400 tysięcy Niemców gdańskich do Rzeszy — były tylko frazesami, istotnym zaś celem tego przyłączenia jest strategiczne znaczenie Gdańska, z którego Rzesza chciałaby sobie uczynić punkt wypadowy!

Dodać należy, że drugie przemówienie, które min. Goebbels wygłosił miał wieczorem na „Długim Ryńku” nie doszło do skutku.

Anglia nie przystąpi do rokowań z Japonią w sprawie zaprowadzenia „nowego porządku”

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” twierdzi, że w kołach rządowych nie ukrywają wyjątkowo poważnego charakteru kryzysu, spowodowanego przez blokadę koncesji brytyjskiej w Tientsinie. Gdyby chodziło tylko o kwestię azyu, udzielonego i Chińczykom, których wydania żądały władze japońskie, dałaby się ona z łatwością załatwić.

Natomiast jeśli chodzi o zasadnicze problemy powstałe na skutek postępowania Japończyków, żadna możliwość kompromisu nie istnieje.

O ile sytuacja nie dozna poprawy zwolnie będzie podjęte nie pełnego gabinetu. Ministerowie rozważają przede wszystkim zarządzenia natury gospodarczej, jednak sytuacja w Tientsinie nie może czekać na wyniki

ki nacisku gospodarczego. Istnieje bowiem nieusuwanie niebezpieczeństwo kolizji znaczących sił zbrojnych Anglii z wojskami japońskimi, które mogłyby uniemożliwić opanowanie sytuacji.

Dlatego też rząd angielski musi być przygotowany na wszelkie ewentualności, gdyż wypadki mogą wymagać natychmiastowych decyzji.

Korespondent zwraca uwagę, że żądania japońskie zagrażają uprawieniom wszystkich państw w Chinach. W chwili obecnej, gdy chodzi tylko o sprawę wynikłą pomiędzy władzami brytyjskimi i japońskimi, kwestia współpracy z Ameryką jeszcze nie powstała. Gdyby jednak Japończycy nie cofnęli swych żądań, Stany Zjednoczone musiałyby podjąć akcję w obronie swych interesów.

Jeżeli chodzi o Anglię nie może być mowy o przyjęciu żądań japońskich współpracy z Japonczykami w zaprowadzeniu „nowego porządku” na wschodzie. Do tej samej kategorii żądań nie do przyjęcia należą również pozostałe postulaty japońskie, które dawałyby w ręce Japończyków kontrolę wszystkich koncesji brytyjskich w Chinach.

Zastrzeliła męża

ulegając jego prośbom, poczyniła samobójstwo

W niedzielę rano w domu nr. 259 przy ul. Piłsudskiego w Łódzi rozegrała się ponura tragedia małżeńska. Zamieszkały tamże 68-letni Edmund Mand, z zawodu krawiec, sparaliżowany od kilku lat znajdował się wraz ze

swą żoną 64-letnią Marią w skrajnej nędzy.

W niedzielę Maria ulegając częstym prośbom sparaliżowanego męża, aby położyła kres jego życiu, dwoma celnymi strza-

łami rewolwerowymi pozabawiła go życia, po czym skierowała broń do siebie i strzeliła trzykrotnie w pierś.

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala

Okrety angielskie płyną wolno...

Anglia unika zaostrzenia zatargu z Japonią

Sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie wokół blokady w Tientsinie powoduje coraz większe napięcie między Anglią a Japonią.

CO SIĘ DZIEJE W ZABLOKOWANEJ KONCESJI?

Na teren koncesji angielskiej tylko bardzo nieznaczne dostawy żywności zostały dokonane. Dla większości 50.000 ludzi, za mieszkających koncesję, jest naki i ryzyko zapas wystarczający na niespełna 3 tygodnie, natomiast wobec upału i braku urządzeń w chłodnicy, zapasy mięsa i jarzyn, przy największej oszczędności starczyć mogą zaledwie na parę dni.

Okrety wojenne angielskie, idące w drodze z Hong-Kongu do Tientsinu, mają na swych pokładach większe ilości żywności, jednakże płyną one bardzo powoli. Tłumaczy się to zarządzeniem admiralicji brytyjskiej. Zarządzenie to spowodowane jest następującymi motywami: niedopuszczenie okrętów wojennych angielskich do portu w Tientsinie musiałoby spowodować powstanie zatargu zbrojnego. Wobec tego, że Anglia nie traci jeszcze nadziei, że uda się zatarg załatwić pokojowo, admiralicja poleca okrętom nie spieszyć się aż do wyjaśnienia sprawy.

Wczoraj po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia blokady japońskiej, dwa brytyjskie statki handlowe wpłynęły do rzeki Hai i przybyły do nadbrzeża koncesji brytyjskiej. Japońskie lotnie nie zatrzymywały tych statków. Uważają, że dla dalszego rozwoju wydarzeń ma duże znaczenie fakt, że Japończycy nie czynili trudności przy tej pierwszej próbie i uszanowali prawa brytyjskiej.

Sytuacja w obrębie koncesji mimo się tymczasem pogorszyła. Domki chińskie są tak ostro kontrolowane, że w niedzielę nie dowiedziano na teren koncesji żadnych większych transportów żywności.

Liczba osób, które pieszo przedostały się na teren koncesji wobec ostrych rewizji, znacznie się zmniejszyła. Wczoraj przez granicę przeszło zaledwie około 1000 osób, podczas gdy zwykle, codziennie przekracza ją około 100 tysięcy osób.

ZAPOWIEDZ NOWYCH KROKÓW?

NANKIN. Minister spraw wewnętrznych rządu nankińskiego Czen Czun wysłał do burmistrza Tientsinu depeszę wzywającą go do kontynuowania blokady koncesji brytyjskiej, jeżeli bowiem rząd brytyjski nie zmieni swego stanowiska rząd w Nankinie będzie musiał podjąć nowe kroki, celem za-

pewnienia swych praw i utrzymania porządku".

Czen Czun wyraża nadzieję, że rząd brytyjski zmieni całkowicie swoją politykę popierając Czang Kai Czeka.

POSREDNICTWO AMERYKI.

LONDYN. Wraz z zwiększającym się napięciem w Tientsinie prasa angielska ponawia przypuszczenie możliwości szybkiego zakończenia rokowań angielsko-francusko-sowieckich.

Paryskie koła polityczne omawiają możliwość pośrednictwa, przy czym akcję podjęć miały amerykański konsul generalny w Tientsinie John Cad-

well. Posiada on duże znaczenie w kołach międzynarodowych Tientsinu i cieszy się również u Japończyków dużym szacunkiem.

W Paryżu podkreślają, że stanowisko Japończyków wobec Ameryki i Francji jest znacznie mniej wrogie, aniżeli wobec Anglii. „Journal” przytacza dzisiaj głosy prasy japońskiej, która nie szczędzi wyrazów uznania za pełne rezerwy stanowisko Amerykanów i Francuzów w koncesji w Tientsinie. Na tym ustosunkowaniu się publicznej opinii japońskiej do Stanów Zjednoczonych i Francji opiera francuskie koła polityczne swoje przypuszczenia dotyczące pozytywnego wyniku w akcji pośredniczącej, gdyby takowa została podjęta przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Tientsinie.

Autobus wypełniony pasażerami spadł w przepaść 20-metrową 10 osób poniosło śmierć

WIEDEN. Na najwyższej szosie górskiej Rzeszy t. w. Grossglocknerstrasse wydarzyła się w niedzielę wieczorem w pobliżu miejscowości Heilbrunn ciężka katastrofa autobusowa. Autobus wypełniony pasażerami spadł w przepaść 20 m. na wskutek odmówienia hamulców. 10 osób poniosło śmierć na miejscu zaś

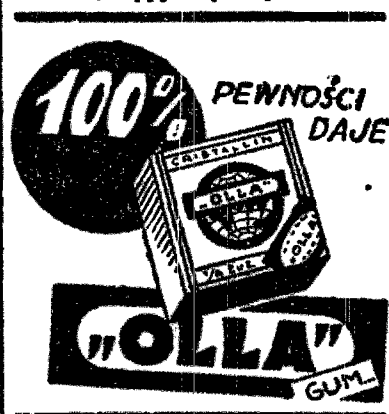
16 innych odniosło ciężkie obrażenia. Pasażerami autobusu byli w większości chłopcy z Turynii, którzy znajdowali się na wycieczce w Marchii Wschodniej.

Koncesje cudzoziemskie w Chinach przeżywają obecnie ciężki kryzys akurat w 100-lecie swego istnienia

Dziwnym zbiegiem okoliczności zatarg rozgrywający się obecnie w Chinach w związku z koncesjami cudzoziemskimi w tym kraju, przypada akurat w setną rocznicę wojny, która stworzyła pierwsze zarodki koncesji w „Państwie Środka”.

Była to t. zw. „wojna opium” która powstała na tle silnego zażenowania stosunków pomiędzy W. Brytanią a Chinami z powodu trudności, jakie Anglii cy stale napotykały ze strony Chin w kwestii ostatecznego uregulowania handlu zagranicznego. Traktat nankiński, zawarty po tej przegranej dla Chin wojnie, poza specjalnymi przywilejami handlowymi nadawał kupcom brytyjskim prawo budowania w miejscach ściśle określonych, domów i składów towarowych w pięciu portach, a mian. w Szanghaju, Kantonie, Amoy, Fuczou i Ningpo. Z tych to pierwotnych osad kupieckich w t. zw. „traktatowych” portach z biegiem lat po-

wstały pierwsze „koncesje” cudzoziemskie, t. j. tereny eksterytorialne, wyjęte spod praw i władania Chin.



11 osób ofiarami huraganu

NOWY JORK. Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości ofiarą huraganu w okręgu Minneapolis padło 11 zabitych. Około 100 zabudowań zostało zburzonych.

Niezwykły huragan

MINNEAPOLIS. W okolicy małego liczącego 5 tysięcy mieszkańców miasteczka Anoka szalał huragan o niezwykłej sile. Sześć osób zginęło, około 100 odniosło rany. Straty materialne są bardzo znaczne.

Wybuch torpedy powietrznej

MEKSYK. Na lotnisku wojskowym z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchła torpeda powietrzna. 4 osoby zostały zabite. Szkody materialne są bardzo duże.

Splonęły żywcem dwie kobiety

PROVIDENCE. (Rodezja). Podczas wielkiego pożaru splonęły żywcem dwie osoby, dalszą ofiarą był pewien mężczyzna który, chroniąc się przed płomieniami skoczył z okna 2-go piętra i zabił się. 25 osób odniosło rany, w tym 5 ciężko.

Bestialstwo Niemców

Katowali starca, chcąc go zmusić do przejścia granicy

W miejscowości Borusszewie pow. tarnogórskiego agenci niemieckiego Gestapo odstawili do granicy polskiej i zmusili do przekroczenia jej 67-letniego Izaaka Gotzlera.

Cała ta historia powtarzała się cztery razy, przy czym za każdym razem, iż funkcjonariusze Ge-

stapo pastwią się w nieludzki sposób nad Getzlerem.

Gdy Getzler po raz czwarty przekroczył granicę polscy strażnicy opatrzili zadane mu rany, nakarmili i spowrotem odstawili do Niemiec. Ostatecznie strażnicy niemieccy zabrali starca który na widok ich mundurów padł w omdlenie.

„Zdobywca” Austrii, Sudetów i Czech gen. Wittersheim dowódcą grupy na Śląsku

Według ostatnich doniesień, dowódcą niemieckiej grupy operacyjnej, która sformowana została na pograniczu polskiego

Śląska został gen. von Wittersheim.

Nazwisko generała Wittersheima jest znane. Dowodził on XIV korpusem armii, sformowanym już po zupełnym przekreśleniu klauzuli traktatu wersalskiego, który został sformowany i rozlokowany w północnej Bawarii zachodniej Saksonii. Rozwój wypadków w stwierzył, że ten nowoformowany korpus z góry miał przeznaczoną rolę operacyjną. On to jeden z pierwszych zajął Sudety, a następnie brał udział w okupacji Czech.

Generał Wittersheim jest „dzieckiem” nie tyle „szczęścia” w karierze wojskowej — ile „konjunktury”. Awansował pło runując. On to jest autorem szeregu planów operacyjnych, z których już niektóre miał możliwość — wprawdzie bezkrwawo — wykonywać: Austria, Sudety Czeskie. Wśród fachowych kół niemieckich gen. Wittersheim cieszy się mianem niezwykle zdolnego sztabowca. To „Luden dorf nowego wojska” — mówią przełożeni i podwładni generała Wittersheima.

Zona zamordowanego policjanta czeskiego nie przyjęła 50.000 koron

Z Pragi donoszą, że zona zamordowanego policjanta czeskiego w Nachod nie przyjęła 50.000 koron, ofiarowanych jej w imieniu protektora von Neuratha przez jego umyślnego wysannika.

Fakt ten wywołał w naczelnym władzach protektoratu duże wrażenie.

Zamach na redakcję w Szanghaju Zamachowcy, uciekając rzucili bombę na policjantów

TOKIO. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że 7 Chińczyków oddało kilka strzałów rewolwerowych w redakcji dziennika chińskiego „Morning Leader”, po czym zbiegli, rzucając bombę w kierunku ścigających ich po-

licjantów. Na szczęście zamach nie pociągnął ofiar w ludziach. W czasie jednego zamachu został ranny z rewolweru redaktor naczelny dziennika chińskiego „Cheo Bao” — Kuo Szaoy.

Szaleniec z nożem w ręku rozplatał żonę brzuch i ciężko poranił matkę

28-letni mieszkaniec wsi Skawa pod Łodzią Gustaw Hertig poranił ciężko żonę swą 25-letnią Melidę. Naskutek ciosu noża szaleniec nieszczęśliwa doznała rozplatania brzucha i wypłynęły jej jelita.

Gdy oszalały ze wściekłości nóż usiłował dobić ranną weszła akurat do pokoju matka jego 58-letnia Emma Hertig. W czasie walki, którą stoczyła ona z mordercą żony syn poranił ją ciężko nożem

Na krzyk kobiety wpadło do mieszkania kilku sąsiadów, którzy po krótkiej walce obezwładnili szalenieca. W czasie szamotanicy szaleniec został dotkliwie pobity i połączony.

Ranną Melidę przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym, matkę zaś nożowca pozostawiono na miejscu.

Opatrzony przez lekarza Hertiga przekazano do dyspozycji władz

Tajne umowy wojskowe Niemiec i Włoch

Niemiecki generał — dowódcą połączonych sił lądowych, a na czele połączonej floty stanie admirał włoski

Współpraca Włoch i Niemiec, tworzących „os”, opiera się na szeregu jawnych umów, zawartych przez obie rządy. Oprócz współpracy politycznej istnieje

jeszcze pakt wojskowy, których część tylko została podana do wiadomości publicznej, główne zaś punkty tych paktów są tajne i dopiero teraz zostały ujawnione.

Tajny protokół podkreśla, że dla osiągnięcia celów zakresłonych paktem konieczne jest utrzymanie stałego pogotowia wojennego. Dla normowania wszystkich kwestii, związanych z pogotowiem zostały utworzone „stałe komisje porozumiewawcze, pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego niemieckiego.

Obie układające się strony są zgodne co do tego, że warunkiem należącego wykorzystania ich przewagi wojskowej jest utrzymanie w obu krajach jednolitego poziomu gospodarczego, technicznego, strategicznego i moralnego, oraz istnienie jednolitego dowództwa.

Druga część tajnego protokołu omawia kwestie związane z utworzeniem „niemiecko-włoskiego sztabu związkowego”. Sztab ten podlega bezpośrednim dyrektywom Hitlera i Mussoliniego jako wódzów sił zbrojnych

Na podstawie protokołu zorganizowano jako organ nadrzędny kierownictwo niemiecko-włoskiego sztabu związkowego, które jego zadaniem polega m. in. na kontrolowaniu wyników działalności wydziałów, podległych i przedkładanie bieżących raportów Mussolinemu i Hitlerowi oraz realizacji otrzymanych bezpośrednio najwyższych rozkazów. Na mocy tajnego protokołu Mussolini zobowiązuje się do regularnego naradzania się w czasie pokoju z kanclerzem Rzeszy, co

do zarządzeń, wynikających z umowy wojskowej obu krajów. Obie strony porozumiewają się jeszcze w okresie pokoju, co do wyboru szefa sztabu niemiecko-włoskiego sztabu i dokładnego zaznaczenia go z zadaniem przyszłej wojny.

Na wypadek wojny wódzowie obu narodów porozumiewają się stale, co do każdorazowego rozwoju sytuacji i wynikających stąd operacji wojennych. Czas i miejsca tych operacji ustalone będą również w wyniku bezpośredniego porozumienia się Mussoliniego z Hitlerem. W wykonaniu postanowień tajnego protokołu wydane zostały rozporządzenia, podporządkowujące kierownictwo armii włoskiej szefowi połączonych niemiecko-włoskich sztabów, który na wypadek wojny będzie wodzem naczelnym sił niemiecko-włoskich.

Siedzibą niemiecko-włoskiego sztabu jest w czasie pokoju Monachium. Zarządzenie to ma charakter prowizoryczny. Według umówionych, jakkolwiek niespisanych warunków, szefem niemiecko-włoskiego sztabu, który na wypadek wojny nacić będzie nazwę „wielkiego sztabu związkowego”, ma być gen. niemiecki.

Sztab współpracowników rekrutować się będzie z oficerów włoskich i niemieckich proporcjonalnie do zaangażowanych z jednej lub drugiej strony sił zbrojnych. Hitler i Mussolini zastrzegli sobie swobodę wniesienia sprzeciwu, co do oficerów jednej lub drugiej strony bez podawania motywów swego stanowiska. „Główny sztab związkowy” posiadać będzie podległe sobie kierownicze organy wszystkich rodzajów broni. Szefowie tych wydziałów mianowani będą przez kanclerza Hitlera lub Mussoliniego, przy czym Hitler mianuje szefa wydziału połączonych wojsk lądowych, Mussolini szefa połączonych flot, a obaj wódzowie wspólnie szefa lotnictwa.

Wydziały poszczególnych rodzajów broni składać się będą w 60 proc. z niemieckich i w 50 proc. z włoskich oficerów (według umowy z lata 1938 r. była w tym wypadku przewidziana

proporcjonalność, w zależności od ilości zmobilizowanych wojsk

W zakończeniu protokołu podkreśla, że jedynie dobrze zorganizowane wspólne dowództwo zapewni może pełne wykorzystanie siły wojskowe obu państw. Plan jest tak przemysłny, by z góry wykluczyć możliwość współwładnictwa pomiędzy sztabami operacyjnymi, obu armii, nad którymi organem nadrzędnym jest kierownictwo sztabu związkowego.

Schemat organizacyjny dowództwa przedstawia się w sposób następujący:

Hitler Mussolini
Szef wielkiego sztabu związkowego
i go
(w sztabie przedstawiciele armii obu państw osi w zależności od zmobilizowanych efektywów)

NACZELNICTWO NACZELNICTWO NACZELNICTWO
SIŁ LĄDOWYCH SIŁ LOTNICZYCH SIŁ MORSKICH
dowództwo niemieckie dowództwo w ręku dowództwo włoskie
kierownika desygnowanego wspólnie przez sztab: 2 Niemców, 2 Hitlera i Mussoliniego - Włochów.
rów 1:1. go Sztab 1:1.

30 Arabów zabitych podczas wybuchu bomby zegarowej

HAIFA. Na targu w Haifie wybuchła bomba zegarowa. Około 30 Arabów zostało zabitych lub rannych. Druga bomba wybuchła na przedmieściu Hadar Bakamel, zamieszkałym przez Żydów. Na ulicach miasta pojawiły się wzmocnione patrole wojskowe.

Smierć dwóch chłopców w wezbranych falach rzeki

PRAGA. Długotrwałe opady dni ostatnich spowodowały naderwanie protektoratu, a więc zarówno w Czechach, jak i na Morawach powodzi, które wyrządziły znaczne szkody. Łąki oraz pola na znacznych przestrzeniach znajdują się całkowicie pod wodą. W wezbranych falach zamie-

Zatarg Anglii z Japonią nieuchroniony

„Wieczór Warszawski” podaje następującą ocenę sytuacji politycznej: Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. W ciągu ostatnich 24 godzin podjęto nie uległo zasadniczym zmianom, lecz wszystko zdaje się wskazywać że Japonia nie chce ryzykować konfliktu z państwami zachodnimi. Po czątkowo Tokio tryczyło sobie ograżać spór do zatargu z Anglią, ale wobec stanowiska Francji, a przede wszystkim także Stanów Zjednoczonych, kto wie, czy nie wycofa się z części swoich żądań. Mimo to sytuacja pozostaje nadal bardzo poważna i konflikt straszy jest niewykluczony. Na pewne odroczenie wojny otrzymały polecenie opóźnienia swego przybycia na wody Tientainu. Być może, że tym razem jeszcze spór na Dalekim Wschodzie nie spowoduje w najbliższym czasie otwartego zatargu. Jednakże gdyby nawet udało się w tej chwili zatargnąć groźny konflikt, byłoby to tylko odroczeniem na czas pewien zasadniczego konfliktu.

Sprawy na Dalekim Wschodzie podobnie jak w Europie, zostały tak daleko, że o trwałym kompromisie nie może być mowy. Rezygnacja Anglii z popierania Czang - Kai - Szeka oszacowałaby wycofanie się z Chin i odwołanie ich całkowicie Japonii w dalszej konsekwencji poważną groźbę utraty Indii. Dla Japonii znova wycofanie się z Chin oznaczałoby zupełną katastrofę nie tylko zewnętrzną, ale i wewnętrzną. W tej sytuacji możliwa jest albo kapitulacja Anglii, albo rezygnacja Japonii, a wobec małego prawdopodobieństwa obu tych ewentualności, konflikt przedzieliłaby między siebie Japonię i Rosję. Świadomość niuchronności konfliktu z Japonią, wytworzyła wspólne interesy angielsko - rosyjskie w Azji, która występuje tutaj po raz pierwszy w dziejach. Konsekwencją tej wspólności interesów jest przesunięcie rokowań moskiewskich, których rezultat może być zmianą już w dniu jutrzejszym.



Dobry zawód

Pytamy się zwykle dzieci. „Czem chciałbyś zostać, gdy do rośnięcia?”

Gdy mnie w dzieciństwie zadawano to pytanie, odpowiadałem zawsze jednako:

— Chciałbym zostać dorozcą rzem. Albo motomiczrzym.

Zdawało mi się, że to są najpiękniejsze farchy, bo bardzo lubiłem jeździć.

Ale ostatnio zmieniłem zdanie. I gdyby mnie teraz o to zaapytano, odpowiedziałbym bez wahania:

— Chciałbym zostać dozorcą w parku. To jest, proszę państwa, zawód! Paluszki liczą!

Pragnienie to obudziło się we mnie niedawno. Dopiero w ubiegłym tygodniu. Tego dnia wieczór był wyjątkowo piękny.

Poszedłem więc z pewną panią do parku, żeby jej wyznać miłość.

Ale tego wieczoru cztery tysiące innych zakochanych również postanowiło mówić o miłości w tym samym parku.

Widocznie pamięć im było ode mnie, bo gdy wszedłem do parku, wszystkie ławki już były zajęte.

Panna niecierpliwiła się. Chciała już czempredziej usłyszeć z moich ust coś niecoś o miłości, a ławki wolnej, jak nie widać, tak nie widać.

Obeszliśmy cały park — na próżno.

Nagle... O radości! Jakaś panna, która widocznie już wyszła do siebie powiedziała, podniosła się. Skoczyliśmy, jak pantery, na opróżniony kawałek ławki.

Nareszcie siedzimy! Moja kuba odgarnęła włosy z ucha, żeby lepiej słyszeć wyznania miłosne. Ja ją wziąłem za rękę, spojrzalem czule w oczy i... w tym momencie rozległa się trąbka dozorczy.

— Proszę wychodzić! Zamykamy.

Cztery tysiące parok poruszyło się niespokojnie. Z ośmiu tysięcy ust wydobyło się ciężkie westchnienie. 16 tysięcy oczu spojrzało nienawistnie w stronę dozorczy.

Ale on obojętnie szedł do porośu i popędzał.

— Prędzej! Proszę wychodzić! Zamykamy!

Podniosłem się z goryczą w sercu. O! Żeby choć z pół godziny posiedzieć we dwoje serce przy sercu, rączka w rączkę... Nie dają!

Spojrzalem na zegarek. Było 10 minut po 10-ej.

— Panie dozorczo! — zwróciłem uwagę. — Według przepisów policyjnych, park ma być zamknięty o wpół do 11-ej. Dla czego pan zamyka o 20 minut wcześniej?

— Bo pogoda niepewna. Teraz jeszcze ładnie, ale za chwilę może być deszcz.

Co to pana obchodzi?

DINOL — DONT

zaczyniście najlepiej FASIA do ZĘBÓW

Hitler interesuje się Arabami

Na specjalnej audjencji kanclerz przyjął wysłannika króla Iben Sauda

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza krótki urzędowy komunikat o audjencji udzielonej przez kanclerza Hitlera specjal-

nemu wysłannikowi króla Iben Sauda, radcy królewskiemu Khalid Ad Hud. Kanclerz Hitler przeprowadził z wysłannikiem arabskim dłuższą rozmowę w swej rezjencji Berghof w Berchtesgaden i zatrzymał go na herbacie.

Tajemnicza stacja irlandzka

pointormowała, że kilka eksplozji bombowych w Belfascie spowodowali prowokatorzy angielscy

LONDYN. W niedzielę późnym wieczorem dała się znów słysz

szuć w Irlandii tajemnicza stacja radiowa. Transmisja trwała około 15 minut i nadana była na fali o długości około 368 m.



Speaker tajemniczej stacji oświadczył m. in., że kilka eksplozji bombowych w Belfascie spowodowali prowokatorzy angielscy. Poza tym podał on jako główny cel akcji prowadzonej

przez ekstremistów irlandzkich — usunięcie Anglików z Irlandii nazywając ich obcymi przybyszami.

Ponimo, że transmisje te nadawane są od dłuższego już czasu policji nie udało się dotychczas odnaleźć stacji nadawczej znajdującej się prawdopodobnie w północnej Irlandii.

Lypnął na moje złym okiem.

— Bardzo mi obchodzi! Ja panie szanowny, też chcę chwileczkę, póki ładnie, posiedzieć z narzeczoną sam na sam na ławce. No już! Proszę wychodzić prędzej...

Dobrze być w taki wieczór dozorcą w parku... Dobry zawód.

Napoleon Sądak

Agenci kanclerza Hitlera

są nam zupełnie niepotrzebni

Przed niedawnym czasem na siedzibie obecnie właściciela majątku Polczynowo pod Puckiem Hannamana, działacza hitlerowskiego Patschila z Brudzewa oraz właściciela majątku Shielau Jak nam się wydaje sporo jeszcze Niemców należałoby z Polski wysiedlić bezpowrotnie.

Z tych samych przyczyn wy-

Kalendarz dnia

WTOREK

20
Czerwiec

Synochusta
Jutro: Alojze
go Gonziagi.
Słońca wsch. 3.14
zach. 20.00.
Księż. wsch. 6.56
zach. 21.44.

KRONIKA HISTORYCZNA
1564 Urodził się Zygmunt III Waza
1624 Kontscypolski bije Tatarów pod
Haliczem.
1768 Upadek Konfederacji Barskiej.
1793 Urodził się Aleks. hr. Fredro.
1813 Proklamacja Królestwa Polskie-
go.
1922 Ostateczne wyzwolenie G. Ślą-
ska.

KROLESTWO POLSKIE.
Ogłoszone zostało w Warszawie, a
stworzone na mocy Traktatu Wiedeń-
skiego z części dawnego Księstwa
Warszawskiego. Królestwo Polskie
pod Rosją liczyło około 4 m. miesz.
PRZYŚLÓWIA
Deszczu, gdy nie pada wiele
Urodzaj się dobry ściele.

Przykrość od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
obstaje się z bólem
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY I KATARZE

RADIO

WARSZAWA I
WTOREK, DN. 20. 6. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnasty-
ka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik
poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Au-
dycja dla szkół 8.10 Muzyka (płyty)
8.15 „Wieczna malkontentka” — dia-
log 8.30 — 11.30 Przerwa 11.30 Au-
dycja dla poborowych 11.57 Sygnal
czasu 12.03 Audycja południowa
13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 „Kajakom
po naszych rzekach i jeziorach” — opo-
wiadanie 15.00 Koncert popularny
15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50
Przegląd aktualności 16.00 Dziennik
popołudniowy 16.10 Pogadanka aktu
alna 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45
Kronika literacka 17.00 Muzyka ta-
nczna (płyty) 17.45 Skrzynka ogól-
na 18.00 Kwartet Beethovna (płyty)
19.00 Audycja dla robotników 19.30
„Przeczterzy” 20.25 Audycja dla
wsi 20.40 Audycja informacyjna 21.00
IV Festival Muzyczny w ramach „Dni
Kraakowa” — Koncert symfoniczny
Transmisja z Zamku Królewskiego na
Wawelu 23.25 — 23.30 Ostatnie wła-
domości.

WARSZAWA II
13.00 „Tańce z suit” (płyty) 14.00
Pogawędka gospodarska 14.05 Parę
informacji 14.15 Utwory skrzypcowe
15.00 Recital fortepianowy 15.20 Mu-
zyka obiadowa 16.40 Fragmenty z ba-
letu „Pietruszka” 17.05 Życie kulturalne
na stolicy 17.25 Emanuel Chabrier a
(Radosny marsz) 17.45 „Czterydziesiąty
jubilat” — felieton 18.00 — 21.05
Przerwa 21.05 Muzyka lekka (płyty)
21.15 „Jubilusz” — humoreska 21.45
Koncert popularny (płyty) 23.00 —
23.55 Muzyka do tańca (płyty).

NIE zajączać znaczków!!! Swiato-
wej sławy Jasnogórzki Vichara
wybiera pod gwarancją szczeni-
we numery Rozwiąże Ci zagadkę
przyszłości — da Ci klucz Nowego
Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz
datę urodzenia Jasnogórzki Vichara,
Kraków Skrytka 567.

15 tysięcy strażaków

złożyło uroczyste ślubowanie w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. W niedzielę odbył się w Częstochowie zjazd zreszzonego strażactwa polskiego, w którym wzięło udział ponad 15 tysięcy osób z różnych dzielnic Polski, z prezesem swoim senatorem Gołuchowskim na czele.

Odkrycie nowych głębokości Atlantyku

Krzężownik amerykański „Milvankes” za pomocą sond akustycznych wykrył nową głębokość na Atlantyku, sięgającą 8.740 metrów. Znajduje się ona o 96 kilometrów na północ od półwyspu Engano i na wschód od wyspy Hispaniola

Wielka konferencja wojskowa

angielsko-francuska na Dalekim Wschodzie

SINGAPORE. W bieżącym tygodniu rozpoczyna się tu konferencja dowódców sił zbrojnych Anglii i Francji na Dalekim Wschodzie, w której weźmie udział 50 oficerów armii lądowej i morskiej obu państw. Na czele delegacji angielskiej stać będzie wiceadmirał sir Percival Noble, głównodowodzący floty angielskiej na wodach chińskich. Na czele delegacji fran-

cuskiej — stać będzie wiceadmirał Decoux. Konferencja będzie miała na celu omówienie następujących spraw:

1) Zjednoczenie sił zbrojnych angielskich i francuskich na Dalekim Wschodzie pod wspólnym dowództwem, z główną kwaterą w Singaporze, 2) opracowanie taktyki na wypadek konfliktu z Japonią, biorąc pod

uwagę przewagę floty japońskiej nad flotą dalekiego wschodu Francji i Anglii, 3) obrona Hongkongu, 4) ochrona żeglugi handlowej, 5) stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Siamem i Indiami holenderskimi. Stany Zjednoczone i Holandia nie wezmą udziału w konferencji, ale zostaną w pełni poinformowane o jej wynikach.

Klejnoty Marleny Dietrich

opóźnił odjazd okrętu Normandii

Wyjazd „Normandii” z portu nowojorskiego nastąpił z 40-minutowym opóźnieniem, na skutek incydentu który wywołał ołbrzymie zdumienie wśród pasażerów wielkiego okrętu transportowego.

W chwili gdy na statku zaryczyła syrena, zapowiadająca odjazd okrętu, na pokład jego wbiegli urzędnicy federalni i z rozkazu władz skarbowych zajęli bagaż Marleny Dietrich. Władze oskarżają bowiem znakomitą artystkę, która od ty-

godnia jest obywatelką amerykańską, że jest winna skarbowi państwa 280.000 dolarów. Nie zapłaciła bowiem podatku dochodowego za rok 1936 - 37. Agenci położyli areszt na 20 kufców, 2 walizki i jakieś dziesięć pakunków.

Gdy agenci weszli do kajuty, w której znajdowała się Marlena Dietrich, jej mąż Rudolf Sieber i jej 14-letnia córka i zakomunikowali „gwiazdzie”, w jakim celu przybyli,

Marlena wybuchnęła płaczem, lzy jej jednakże nie zrobiły wielkiego wrażenia na agentach, którzy wynieśli walizki z kajuty.

Marlena mimo to postanowiła kontynuować swoją podróż do Europy, zabierając z sobą tylko torbę, trzy pudła z kapeluszkami i 6 par pończoch. Gdy zakomunikowała to agentom, zażądała wówczas, aby tytułem kaucji wręczyła im swoje klejnoty wartości 100.000 dolarów.

9 miesięcy w okolicach podbiegunowych

spędził młody francuski uczoney

W tych dniach wrócił do Paryża Hubert Garrigue, kierownik francuskiej ekspedycji polarnej, który 9 miesięcy spędził wśród lodów bieguna północnego. Na zachodnio-północnym wybrzeżu Grenlandii.

Przebył on atlantyckim północnym na statku duńskim, który przez 30 dni był więziony przez zwały lodu i który natknął się

na straszną burzę trwającą 10 dni. Po wyjściu na ląd sam w towarzystwie tylko kilku eskimosów, ruszył w głąb kraju, przeprowadzając badania naukowe.

Młody uczoney do którego ludność tubylcza odnosiła się z początku z nieufnością, zdobył w końcu ich przyjaźń i nauczył się od niej budować dom-

ki z bloków śniegu, jeść surową wątrobę wieloryba, będącą doskonałym środkiem przeciwko skorbutowi i wielu innym rzeczom. Jednym jego łącznikiem ze światem zewnętrznym było radio.

Ze swojej wyprawy Hebert Garrigue przywiózł wiele ciekawych dokumentów naukowych i fotografii.

Ziemie pokryte lodami

pragną zdobyć St. Zjednoczone

Od powrotu ekspedycji Lincoln Ellswortha, który przeprowadził badania w okolicach bieguna Południowego, Amerykanie są zainteresowani w zdobyciu tego bieguna. Dotychczas wyprawy podbiegunowe i badania w tych okolicach przeprowadzali w wielcy podróżnicy na własną rękę. Obecnie po raz pierwszy w dziejach wypraw podbiegunowych zainteresowały się tą sprawą czynniki oficjalne. Idzie bowiem w danym wypadku nie tylko o zainteresowania naukowe, lecz również o „zdobycie” terytoriów, które są wpra-

wdzie pokryte lodami, lecz podobno obfitują w bogactwa mineralne.

Bardzo wiele państw bierze udział w tym wysiłku do bieguna Południowego, chcąc zdobyć niedostępne i tajemnicze terytoria położone wokół bieguna Południowego. Nawet Trzecia Rzesza, która ostatnia przybyła do tego wysiłku, rości pretensje do pewnej płaci tych terytoriów. Stany Zjednoczone rozporządzające olbrzymimi możliwościami postanowiły zabrać się energicznie do dzieła i ubiec wszystkie inne państwa, w zdobyciu tych terenów.

Z tego względu przed kilkoma dniami zebrała się na poufne zgrupowanie specjalna komisja Kongresu amerykańskiego, aby omówić kwestię wyznaczenia kredytów niezbędnych do zorganizowania wyprawy, zakrojonej na wielką skalę.

Na posiedzeniu tym był obecny również znakomity podróżnik, admirał Byrd, który zapewnił komisję, że w okolicach bieguna Południowego ziemia jest bogata w węgiel i naftę. Stwierdził przy tym, że podczas swojej wyprawy na biegun Południowy natknął się na tak olbrzymie złoża węglowe, że potrafiłyby zaspokoić zapotrzebowania Stanów Zjednoczonych na węgiel w ciągu 100 lat. Złoża te są rozłożone wzdłuż łańcucha górskiego w odległości 300 mil. od bieguna Południowego, co w pewnej mierze ułatwi wydob-

wanie węgla.

Oświadczenie złożone przez admirała Byrda wywarło wielkie wrażenie na członkach komisji, która wyznaczyła wielkie kredyty na organizowanie ekspedycji. Ekspedycja ta, dzięki swoim rozmiarom i wyposażeniu w najnowsze środki techniczne, będzie największym przedsięwzięciem, jakiego kiedykolwiek dokonano w dziedzinie wypraw polarnych.

Ekspedycja wyposażona w kilka statków zaopatrzonych w specjalne samoloty wyruszy 1-go października. Członkowie ekspedycji będą przebywali co najmniej pół roku na pokrytym lodem pustkowiu i pierwszym ich zadaniem będzie zbadać i umiejscowić na mapie terytoria odkryte przez admirała Byrda i Ellswortha, które Stany Zjednoczone uważają za swoją własność.

Terytoria położone wokół bieguna Południowego posiadają 14 milionów kilometrów kwadratowych powierzchni. Większa ich część teoretycznie należy do trzech państw; mianowicie do Imperium Brytyjskiego, Norwegii i Francji. Lecz pozostaje jeszcze „ziemia niczyja”, posiadająca 3 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni. O te ostatnie terytoria, jak i terytoria, które Norwegia w ubiegłym roku uznała za swoją własność, a które są przedmiotem sporu, będzie się toczyła w ciągu najbliższych lat bezkruwa walka między wielkimi mocarstwami.

Nowy sposób Hitlera

LONDYN. „Sunday Express” donosi, że Hitler zaprosił kilka osobistości angielskich, aby mu złożyły wizytę w Berchtesgaden w ciągu sierpnia. Pismo wymienia na razie tylko lorda Duncana, która przyjęła zaproszenie. Nazwiska innych zaproszonych osób nie są jeszcze znane.

Wizyty te mają na celu zdemobilizowanie opinii publicznej Anglii. Zauważyć należy, że podobna akcja min. Ribbentropa nie znalazła oddźwięku wśród wpływowych osobistości angielskich.

Wielkie manewry włoskiej floty wojennej

RZYM. Prasa donosi, że pierwsza eskadra włoska opuści w poniedziałek Neapol, udając się ku wybrzeżom Hiszpanii, Portugalii i Moraka. W skład eskadry pod dowództwem admirała Riccardi wchodzić będą dwa pancerniki typu „Cavour”, 10 krążowników, 20 kontrolepdownów.

Stan osobowy eskadry wynosi 1000 oficerów i 20 000 marynarzy. Ćwiczenia eskadry potrwać około 15 dni.

„Popolo d'Italia” donosi, że druga eskadra włoska odejdzie niebawem na wschód. W obu wypadkach mają to być przewidziane programem ćwiczeń floty.

Adolf Hitler z Chicago na... FUN

W jednym z ostatnich numerów amerykańsko-polskiego „Dziennika Zwiazkowego” ukazała się lista ofiar na FUN, zebranych przez 51-letniego Zenona Turczakowskiego z Chicago. Na wspomnianej liście znajdujemy następującą sensacyjną pozycję:

Adolf Hitler, centów 25.
Wiadomości powyższą opatrnie „Dziennik” komentarzem, z którego dowiadujemy się, że chętnie gościnny Hitler, zamieszkały w dzielnicy Cicero 3, jest również malarzem i taceciarzem.
(Kontynent).

Duńczycy o sytuacji w Niemczech

Centralny organ duńskiej partii socjalistycznej „Socialdemokratent” zebrał interesujący materiał o sytuacji społeczno-politycznej w Trzeciej Rzeszy. Jeden tylko odcinek rzeczywistości nie miekkiej, a mianowicie głośno reklamowana „Polnoc Zimowa”, ujawnia nam rzeczywisty stan zarobków w Niemczech.

Według Niemców: kłót danych urzędowych w r. 1935, kiedy nie było tam żadnego bezrobocia, korzystało z zapomóg pomocy zimowej — ściśle 13,4 proc. ludności Niemiec, czyli blisko 10 milionów ludzi! Należy przy tym pamiętać, że uprawieni do pobierania zasiłków są jedynie ci, których zarobek miesięczny nie przekracza 42 marek. Małżeństwa, ubiegające się o zasiłki mogą je otrzymać tylko wtedy, kiedy ich wspólny zarobek nie przekracza 53 marek miesięcznie.

Skoro więc 10 milionów ludzi otrzymuje zasiłki od instytucji filantropijnych, daje to przy braku bezrobocia obraz wierny stanu zarobków w Niemczech, chwalebnych się szeroko rozwiązaniem kwestii socjalnej.

O tym, jak się ta masa 10 milionów ludzi odżywia przy panującym w Trzeciej Rzeszy braku środków żywności, których nie — kiedy nawet za duże pieniądze nie można otrzymać — domyśli się każdy.
(Kontynent).

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Otrzymamy łzy wdowom i sierotom po poległych policjantach

Wywiad z Przewodniczącą Rodziny Policyjnej gen. Zamorską

W dniu dzisiejszym Rodzina Policyjna święci swe X-lecie. Jakie są cele, zadania i osiągnięcia? O tym informuje nas uśmiechnięta gen. Zamorska:

Stwierdzam, że 10 lat naszej pracy nie poszło na marne. Świadczą o tym najpiękniejsze cyfry, które dla dziesiątki społecznego i ludzkiego, milującego

wzrostek bilbilnych będą miały szczególną wymowę, gdyż w porównaniu do innych tych lat przeszłości, ogromnie zwiększyła się liczba i ogólna ilość ciepłych, społecznych, rodzinnych.

W okresie dziesięciu lat korzystało z opieki Stowarzyszenia około 6172 wdów i emerytów, 7.564 sierot i półsierot — oraz 1.148 dzieci emerytów,

co wyraża się w sumie kosztów utrzymania cel 1.100.767 zł.

2) Z kolonii letnich, korzystających 19261 dzieci, zaś w koloniach leczniczych w Rabce, Ciepłuchach i Druskienikach przebywało 2.408 dzieci. Ogólny koszt tej akcji 978.802 zł.

3) Prowadzono 45 przedszkoli i takich ilość świadczy o tym, że wydatki na ten cel, pomoc szkolną, wypisy, książki i t. d. wyniosły 436.671 zł.

4) Zarząd Naczelny Stowarzyszenia opłacił całkowite utrzymanie 107 dzieci w dwóch domach wychowawczych (w Sochaczewie i w Adamowie), przy czym koszt budowy i rozbudowy zakładów oraz koszt utrzymania dzieci wyniósł 541.466 zł.

5) Stowarzyszenie utrzymuje 5 burz (we Lwowie, Zamopolu, Stanisławowie, Brześciu n. Bugiem i Wołominie), w których daje pełne utrzymanie 176 dzieciom. Dzieci te są utrzymywane z funduszy oddzielnego Zarządu Okręgowego, za wyjątkiem 28 dzieci, za które wszystkie koszty pokrywa Zarząd Naczelny. Wydatek na utrzymanie dzieci w burzach wyniósł około 290.000 zł.

7) W ramach opieki ogólnej: od-

wiedzono w szpitalach 5.759 chorych, przy czym wydatek na opiekę lekarską i leki wyniósł 78.640 zł. Stowarzyszenie otacza stałą opieką 1.175 grobów poległych policjantów, co wyraża się sumą 23.253 zł. Dożywono 65.658 dzieci i dorosłych, co wyniosło 600.735 zł, w którą to sumę nie wchodziła impreza, zorganizowana przez Policję Państwową w roku 1957 pod hasłem „Policja na Gwiazdkę dla bezrobotnych”.

Tak przedstawia się dorobek Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” w cyfrach, które po stronie wydatków wynoszą 3.918.054 zł. a więc około 4 milionów złotych!

Suma istotnie imponująca, a jakie plany Zarząd Główny ma na przyszłość? — pytamy.

Na pytanie, czy zrobiliśmy już dość, musimy odpowiedzieć przecząco. Jeszcze żyją bowiem w błędzie i niewiedzy policjanci, jeszcze sieroty po policjantach chodzą nie raz głodne i jeszcze rodziny ich często są bez pracy, jeszcze policjanci na zapadłych wjeściach posterunkach nie mogą dać

dzieciom swoim należytego wykształcenia, brak nam dostatecznej ilości burz w większych miastach.

Poza tym utrzymanie musi być bez pośredni kontakt z okręgami i koloniami wtedy lepiej wie się, czego potrzebują z drugiej strony kontakt bezpośredni wpływa na zacieśnienie wzajemnej pracy na tym terenie społecznym wśród członków, tam zwłaszcza, gdzie posterunek policyjny jest nieliczonym, jedyną oazą polskości, skąd powinno i muszą iść dobre sily akcji charytatywnej i kulturalno - oświatowej. — mówi gen. Zamorska. Musimy dać zatrudnienie wszystkim bez wyjątku, wdowom i wychować te rotę na prawych obywateli naszej Ojczyzny.

To wszystko musimy jeszcze zrobić i zrobimy, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Zrobimy, bo mamy dobrą tradycję, zrobimy, bo mamy dobre podstawy moralne, — materialne zaś potrafimy zdobyć. Zrobimy to, bo mamy dobry statut i dobrą organizację, według której pracując, wykonamy nasz obowiązek, zaciągnięty w stosunku do członków naszego Stowarzyszenia i w stosunku do Polski.

Polska muzyka — litewski śpiew

Jak się realizuje zbliżenie polsko-litewskie w życiu codziennym?

Druskieniki, 17 czerwca

Na lewym brzegu Niemna, naprzeciwko Druskienik, a ściślej: Poganki — leży wieś litewska Bałtaszyski. Schludne wiejskie chaty tym się może różnią od naszych że są kryte nie słomą, a: gontem, blachą lub dachówką.

Przed wojną światową oba brzoza Niemna były zabudowane willami i pensjonatami. Dziś na stronie litewskiej nie ma ani jednej willi. Polacy zniszczyli część Druskienik szybko odbudowali, Litwini — nie. Być może, dlatego, że większość właścicieli posesyj stanowili Rosjanie, którzy po wojnie w te strony już nie powrócili.

Na pięknym, wyniosłym brzegu litewskim szumią lany żyta, złoczą się kłosa pszenicy, bieleją żagony gryki.

W dni powszednie ludność litewska schodzi z wysokiego brzoza do Niemna tylko w sprawach związanych z prowadzeniem gospodarki: poją bydło i konie, nabierają wodę, piorą bieliznę.

W dni świąteczne natomiast cała dorastająca młodzież litewska gromadzi się pod wieżor nad samym brzegiem Niemna, słuchając koncertu orkiestry uzdrowskiej. Przy sprzyjającym wietrze, głośniejsze utwory muzyczne po stronie litewskiej słychać doskonale.

Do klaszycznej w parku polskiej publiczności letniskowej przyłącza się wówczas spontanicznie młodzież litewska i gromkiimi brawami oraz nawoływaniem daje wyraz swojemu zadowoleniu.

Gdy o godz. 7-ej wieczorem orkiestra grać zaprzestaje, Litwini czują się zobowiązani do rewanzu. Zbierają się w dużą gromadę i rozpoczynają śpiewy.

Płynie smutna, litewska pieśń ludowa... Słucha starsza generacja Litwinów na wzgórze, słuchając, polskie Druskieniki. Zgromadzeni nad samą wodą nasi letnicy darzą śpiewaków rześzystymi brawami i oklaskami. Działa to zachęcająco na młodzież litewską, która — wychodząc czapkami i chusteczkami, śpiewa jedną pieśń za drugą. Jedną od drugiej ładnie szą...

Gdy się dobrze już ściemni, stojące na wzgórze matki nawołują swoje margale (dziewczyna) do kolacji i spania. Jeszcze jedna pieśń — pożegnalna i młodzież, rzucając litewskie „dobranoc”, milknie.

Jaka szkoda, że dotychczas nie ma między Polską i Litwą umowy turystycznej, która by pozwalala do przekraczania granicy, za zwykłą przepustką, wydaną przez władze administracyjne! — mówi do nas jeden z poważniejszych obywateli druskienickich. — Każdej niedzieli cała młodzież litewska była by na polskiej stronie. I mówić po polsku by się nauczyli, a zbliżenie polsko - litewskie, które jest wspólnym interesem obu narodów, dokonywało by się drogą najprostszą i najłatwiejszą, bo przez żywy kontakt osobisty młodzieży.

— Pisałismy do władz memoriały — informuje p. sen. Abramowicz, dyr. Zakładu Zdrowego — w sprawie zbiorowych wycieczek z Polski do Litwy i na odwrót. Dotychczas jednak nie ma pozytywnych wyników. Sprawa zeszała na normalną drogę dyplomatyczną, a nareszcie żywo dyskutującą ku sobie ludność obu brzegów Niemna daje wyraz wzajemnym stosunkom drogą przyjaznych nawoływań przez rzekę...

W. Kmiec

D Z I Ś

czytać będziesz tabelę wygranych pierwszego dnia ciągnięcia pierwszej klasy czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Może znajdziesz tam i swój numer.

Tajemnicze legendy i podania

blakają się wśród starych ruin magnackiego zamku w Liwie

Do obszaru województwa warszawskiego włączono przed niedawnym czasem miasteczko Węgrów. Jest to właściwie osada, ze względu jednak na swe pamiątki historyczne niezmiernie ciekawa.

W DZIEŃ TARGOWY

Ruch w miasteczku widać tylko podczas dni targowych. Przez wybrukowane „kocimi łebkami” uliczki ciągną na rynek, otoczony drewnianymi starymi domkami, chłopkie wózki, krocza konie i krowy, uwiązane na postrońkach za furmankami.

Nędzne sklepiki obłożone są przez kupujących wieśniaków, zaopatrujących się w niezbędniejsze przedmioty.

Gdy wieczór zapada, rynek znów zostaje opuszczony, tylko na wybotystych uliczkach pozostają resztki papierów, szmat i odpadków, świadczących o dopiero co ukończonym targu.

„LUSTRO PANA TWARDOWSKIEGO”

A jednak niepozorna ta miejscina pełna jest pamiątek sztuki i architektury. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy stary kościół,

którego strzeliście wieże wyrastają po nad domy miasteczka. Został on wybudowany w 1705. r. przez Jana Krasieńskiego.

Wnętrze starej świątyni przyozdobione jest starymi freskami, pendzla mistrzów włoskich, w zakrytych zaś wisi od dziesiątków lat wielkie lustro, to, którym niegdyś ponoć sam „mistrz” Twardowski się posługiwał.

TRUMNY ANTENATÓW

Drugi z kościołów Węgrowa t. zw. Farny, należał przed laty do zakonu Reformatorów.

Schodzimy do podziemi świątyni. W ciemnych piwnicach i lochach pełno szerniałych trumien. Leżą obok siebie zakonicy, magnaci i zasłużeni obywatele okolicy.

Najpiękniejsza, choć także szczerzniejsza, jest trumna fundatora kościoła Jana Krasieńskiego. Zdobną ją znaki rycerskie i metalowe tarcze.

Na samym krańcu miasta stoi mały skromny kościółek, kaplica raczej. Jak się dowiadujemy, został on wybudowany podczas prześladowań w tajemnicy przed Muskalami w przeciągu jednej zale-

dwie nocy.

SIEDZIBA MAGNATÓW

Kilka kilometrów za miastem leży miejscowość Liw, będąca starą siedzibą potężnego rodu magnackiego założona przez Radziwiłłów.

Niegdyś Liw był sporą osadą. W licznych warsztatach i fabryczkach pracowało około 380 ludzi.

Dziś jest to osada licząca 2000 mieszkańców. Z dumą pokazują oni przybyłom ruiny zamku, w którym zamieszkiwała królowa Bona i często gościł król Stanisław August. Legenda głosi, że pod ruinami ciągną się długie podziemia, dochodzące aż do samego Węgrowa. Ile jest w tym prawdy — nikt nie wie i nie umie powiedzieć.

Inna znów legendą głosi, że na ruinach zamku ukazuje się o północy jednego dnia w roku widmo mnicha, który krąży z opuszczoną na piersi głową przez jakiś czas, a po tym znika. Innych bań nie brak także.

Węgrowiec i Liw godne są zwrócenia. Otoczone lasami przez którą przepływa rzeka Liwiec, posiadają duże wartości dla licznych rzesz letników i turystów.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

KUCUTER

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBOWBÓL

Nowe książki

„Pięta Achillesa”

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno książka znanego pisarza młodego pokolenia, Tadeusza Wittina, autora tomu poezji: „Trasa na Parnas” i powieści obyczajowej, nagrodzonej na konkursie literackim „Kurier Porannego” p. t.: „Blazyciel i Goście”.

Ostatnio wydana książka jest to zbiór nowel o zacięciu satyrycznym, które stanowią niejako syntezę dotychczasowej twórczości tego utalentowanego pisarza i satyryka „Pięta Achillesa”, taki dowcipny tytuł wybrał autor dla swej książki, jest jednocześnie nowym i dodającym: wygrany etapem w polskiej twórczości satyrycznej, która dotąd mogła się pochwalic zaledwie kilkoma zbiorami i to przeważnie w wiązanej formie.

Czytając nowelę Tadeusza Wittina na odnośny wrazenie, że autor pewne przejawy naszego życia, nie wolne od słabości, snobizmu i megalomanii, pragnie wykpić i ośmieszyć, a pewne typy — wręcz przygwoździć ostrzem swej satyry. Lecz byłoby to sąd zbyt powierzchowny. Pod tymi wszystkimi złośliwościami kryje się jednak serce, dobre serce autora. I dzięki temu satyra Tadeusza Wittina ma w sobie coś z dziwnej zadumy artysty w poszukiwaniu tego, co popu larnie zwieemy: „dobrem”. Można by więc na podstawie pięknych nowel Tadeusza Wittina śmiało wygłosić zdanie, że jest on dowcipny, ale nie złośliwy — i to go wyróżnia z pośród całej plejadi naszych satyryków.

Rzesza finansuje przemysł do Polski

Sensacyjne wyniki dochodzenia w sprawie zdemaskowanej szajki

Przed niedawnym czasem do nosiliśmy, o zlikwidowaniu przez władze wielkiej afery przemytniczej. Centrala szajki mieściła się w Katowicach.

W czasie przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, iż banda działała w porozumieniu z Rzeszą, a mianowicie ze specjalnym urzędem niemieckim, finansującym: dopomagającym do przemycania do Polski sacharyny, kamieni do zapalniczek, samych zapalniczek itp.

Obiorem tych niemieckich pro-

duktów, trudniący się następnie przemycaniem ich przez granicę otrzymują od Rzeszy wysokie prowizje i pensje.

Działalność ta została jednak szybko przez polskie władze zdemaskowana. Wpadłszy na trop szajki władze przez dłuższy czas obserwowały poszczególne jej członków chcąc za jednym zamechem zlikwidować w stosownej chwili całą bandę.

Gdy nadszedł odpowiedni czas przystąpiono do aresztowań. Na

terenie Przemysła ujęto kupca-członka bandy Bretmehla i Hirs-horna, w Katowicach cały szereg innych przemycników. W czasie przeprowadzonych rewizji skonfiskowano siedemdziesiąt kilogramów sacharyny, pochodzącej z Niemiec.

Jak się okazuje, zlikwidowanie bandy jest olbrzymim sukcesem naszych władz bezpieczeństwa, ponieważ jak dotychczas jest to największa banda przemycnicza jaka grasowała na terenie Polski.

PRZEZ KREW I ŁZYM

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Rasputin udał się autem do pałacu księcia Jusupowa. A oto ustrzymało się przed tylnym wejściem do pałacu.

Rasputin nie zdawał sobie sprawy z tego, co go czeka.

Wraz z księciem Jusupowem wysiadł wielce czegoś zadowolony, z auta. Gdy weszli do mieszkania, do nich tak odgłosy jakichś krzyków, zabawy, dźwięki walca...

Rasputin zatrzymał się, słuchał chwilę muzyki, potem wesoło powiedział:

— Co tam się dzieje, Feliks? Hulają, co, bracie-ku?

— Uprowadzono ojca, Grigorij Jefimowicz. Do tego przybyli goście.

— Cóż to za goście?

— To nie towarzystwo dla ojca, Grigorij Jefimowicz — powiedział książę, powymrużył się, spokojnym głosem. Tu, u siebie w pałacu wyzyły się już nie pokoju. — Ale goście wnet odejdą. A tymczasem zjedziemy na dół, do salonu...

— Ach, to u ciebie salon mieści się w piwnicy? — zapytał Rasputin, uśmiechając się, podczas gdy Jusupow prowadził go na dół, do piwnicy...

— Sądzę, że mój salon spodoba się ojcu... Tam są pierniki, tam są ciastka, ale jakież to ciastka! Pierwszorządne! Każdemu rozmyślnie sprowadzi najlepsze ciastka dla ojca!

Powoli schodzili na dół: książę był zdumiony wewnętrznym spokojem Rasputina. Wciąż ronił, że ten człowiek o tak wyostrej intuicji domyślił się w końcu, że się coś dzieje.

— Ale Rasputin był tylko zwykłym śmiertelnikiem!

Po wejściu do wspaniałego salonu, rzucił Rasputin ze siebie drogocenne futro i zaniepokojony rozglądał się wokół, przypatrując się każdemu szczegółowi.

— No, Grigorij Jefimowicz, jak się to pana podobaj?

— Świetnie, pięknie, Feliks! — Rasputin był

zachwycony, i z dziecięcym zaciekawieniem zaczął przyglądać się meblom, dywanom, a szczególnie bufetowi, na którym rzędem stały fiaszki pierwszorzędnego wina.

Bufet był sbudowany na kształt labiryntu, i to wzbudziło, także zaciekawienie Rasputina, że kilkakrotnie wstawał od stołu, gdzie Jusupow palił już dłoń herbaty, szlił się do bufetu, oglądał wszystko szczegółowo, otwierał drzwi i bezustannie podziwiał.

— Powiedz, Feliks, to chyba z zagranicy...

— No, tak...

— Piękne tam oni mają rzeczy, psiaakrew...

— No, Grigorij Jefimowicz, napijmy się herbaty! — pragnął książę przyśpieszyć „ogzekucją”, skąd mu było każdej chwili.

Rasputin przyglądał się jednak bufetowi wciąż z zaciekawieniem.

— Wiesz, chciałbym mieć taką zabawkę!

— Tak się ojcu podoba bufet?

— Tak, bardzo...

— No, to ja ten mebel jutro ojcu przysię, Grigorij Jefimowicz... Ale proszę uściąć do stołu, napić się herbaty!

— Nie, nie... — odrzekł Rasputin i uczynił świdy ruch ręką.

Te dwa słowa, wypowiedziane z lekceważeniem, napełniły księcia trwożą.

— Czy nie domyślił się czegoś? — zadrżał zaniepokojony książę.

— Ale po chwili uspokoił się.

A jeśli się nawet domyślił? Stąd już nie wyjdzie, tu przyjdzie jego śmierć.

W końcu Rasputin usiadł wygodnie przy stole i pragnąc przykuć go do jedzenia, zaczął książę Jusupow opowiadać o sprawie co do której wiedział, że zainteresuje go bardzo.

Zaciągając się dymem papierosa książę oderwał się.

— Grigorij Jefimowicz, czy wiesz o jakiej sprawie, co mówi Protopop? Czy to możliwe, że przeprosi twój przeciwko ojcu jakiś samoch?

Rasputin kiwnął głową, i po chwili namyślał, powiedział:

— Czemu to miałbym nie wierzyć? Naprawdę właśnie tak było. Protopopow nie oszukał mnie... Tak mój kochany, każde dziecko wie o tym. Naprawdę ty też o tym także słyszał... Przekładam rodzicom... Ale wiesz, kochanie, czemu się im nade wszystko nie podobam?

— Grigorij Jefimowicz, mówił mi już pan...

— Nie, wiesz, że jeszcze nie wiem... Nie podobam się im, bo mówią mi prawdę w oczy... U mnie nie są arystokratą, wszyscy są równi, wielki książę, czyś daś ma dworska, a nawet sam car - betuska... Rozumiesz Feliks? Mówię im wszystkim prawdę w oczy, to co o nich myślę... Bez sztuki, bez kłamstw...

— No, tak, tak, proszę, jeszcze ciasteczko...

— Zaczekaj, a więc nie podoba się im to, że ja zwykły chłop, idąc do pałacu carskim, jak u siebie w domu... O to właśnie chodzi Feliks! Skąd ich nienawidzę do mnie, stąd ich zadróż... Ale ktoś się ich boi? To są wszystkie tchórze.

Nie ze mną nie robię... Rozumiesz? Zapamiętaj te trzy moje słowa... Nic u mnie nie wstrząsa... Uśmiął już mnie stracił... Nieraz już nasyłali na mnie ludzi.

— Tak, tak... powtarzał książę Jusupow chcąc zmienić temat.

— Ale pan Bóg miał mnie zawsze w swojej opiece, i sądzę, że będzie się maną nadal opiekować... A kto śmie mnie dotknąć, kto zechce mi coś złego uczynić, ten oberwie... Zię się to dłoń skończy.

Słowa Rasputina brzmiały groźnie w uszach księcia, szczególnie w pokoju, gdzie ma wkrótce zakończyć swój żywot.

Ale, jak widać, tego wieczoru crujność Rasputina była zupełnie usplona...

Ten chytry, przebiegły chłop, zawsze tak ostrożny, nawet nie domyślał się, że grozi mu śmierć...

Po kilku chwilach Rasputin urwał nagle i oderwał się:

— No, teraz Feliks napijmy się herbaty, się mocniej...

— Należę świeżej herbaty... — dodał Jusupow drżącym głosem.

Napełnił sklenkę Rasputina gorącą herbatą.

Potem miał przysunąć do niego talerz z zatrutymi ciastkami...

Ale w tej samej chwili zasnęła z księciem rzecz osobliwa. Zgola nieoczekiwana...

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkocielejaka

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jaroekim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda zwerbowała podstępny sposób Helenę Jaroekę, wywoziła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena została stamtąd zbiegła i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jaroekiego zaś uśmierdziła Bronka i zamieszkała u niego.

Jaroeki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Krucepacana zamierzała popełnić samobójstwo. Przekonał ją w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jaroekiego poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartoza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Po tym wyczynie banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych i poleciła jej włożyć do kasy Jaroekiego sto fałszywych banknotów stu - złotych, a wyjąć stamtąd taką ilość prawdziwych, co też Bronka zrobiła.

Przed udaniem się z Bronką na wycieczkę na fiordy Jaroeki wyjął z kasy dwadzieścia banknotów stu - złotych, które włożył tam Bronka i w Gdyni miał z tego powodu wielką nieprzyjemność. Gdy płacił rachunek w hotelu, okazało się, że ma przy sobie wyłącznie fałszywe pieniądze. Został aresztowany i przesłuchany przez komisarza policji, który w pewnej chwili zapytał go, czy przypuszcza, iż ma się w całym wypadku do czynienia z jakąś większą aferą.

— Przed dwoma tygodniami otrzymałem dziesięć tysięcy złotych od firmy „Bracia Rantke”. Była to paczka banknotów stu - złotych owinięta w banderole. Na banderoli znajdował się nawet stempel firmy.

— Czy pieniądze te były sprawdzone w pana banku?

— Wszystkie banknoty są sprawdzane przez kasjera banku.

— W jaki więc sposób dostały się do pana te pieniądze? — komisarz wpł w Jaroekiego badawcze spojrzenie.

— Trudno mi na to odpowiedzieć, ponieważ sam nie mogę znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

— A więc, zdaniem pana, mamy tutaj do czynienia

z jakąś większą aferą? — komisarz nie odrywał spojrzenia od twarzy Jaroekiego.

Tak przypuszczam — odparł Jaroeki.

— Gdzie pan przechowywał pieniądze?

— W ogniowiskowej kasie w moim mieszkaniu.

— Włożył pan tam całą paczkę banknotów?

Tak. Przed wyjazdem wyjąłem z niej dwa tysiące złotych. Nie wpadło mi nawet na myśl, że mogą to być fałszywe pieniądze. W jednej z tutejszych restauracji przy płaceniu rachunku wyjąłem banknot stu - złotych. Kelner nie mając reszty, poszedł do kasy, aby zmienić pieniądze. Zaraz wrócił i oświadczył, że banknot jest fałszywy. Byłem przekonany, że po drodze do kasy zmienił mój banknot na fałszywany. Z tego powodu zrobiłem swanturę i na skutek niej właściciel restauracji usunął kelnera z pracy. Teraz wiadzę, że kelner był Bogu ducha winny. Prosiłbym pana, panie komiszarzu, aby pan zawiadomił o tym natychmiast właściciela restauracji.

— Hm... Dziwna historia... — zamysłili się komisarz — A więc mówi pan, iż nie miał pan pojęcia, iż pieniądze były fałszywe? — zapytał po chwilowym milczeniu.

— Przecież już panu powiedziałem, panie komiszarzu. Nawet nie przyszło mi to na myśl.

— W zasadzie cała ta tajemnicza sprawa, należy do policji warszawskiej. Pan będzie musiał jednak pozostać u nas do wieczora, poinformuję się u policji warszawskiej o pana osobie i w ogóle o całej tej sprawie. Trudno, to jest mój obowiązek.

— Może mi pan jednakże pozwoli wrócić do hotelu. Daje panu słowo honoru, że stawię się na żądanie, w każdej chwili.

— Niestety, nie wolno mi tego uczynić. Musi pan pozostać w komisariacie, dopóki nie porozumiem się z warszawską policją.

— A ja chciałem właśnie na pokład „Płudskiego” udającego się z wycieczką na fiordy... gorzko uśmięchał się Jaroeki.

— O, w życiu zdarzają się różnego rodzaju niemiłe niespodzianki.

Jaroekiego umieszczono za drewnianą kratą. Poinformował go policjant. Formalnie bowiem był aresztowany.

Miała godzina za godziną, a on ciągle myślał o tej sprawie. „A może jest to robota tych ludzi, którymi ostatnio była w kontakcie Helena? — przebiegło mu w pewnej chwili przez umysł — Kto wie, w towarzystwie jakich ludzi przebywała?... Gdy ktoś zaczyna się stęczyć, to zaczyna się coraz niżej i niżej... Może jest to akt zemsty za Helenę? W każdym razie mogli to uczynić tylko ludzie znający stosunki panujące u niego.

— Jest możliwe, że obecnie przyjaciele Heleny rekrutują się z ludzi ze świata podziemnego. Przecież ona sama popełniła straszne przestępstwo...

A on przez siedem lat żył z tą kobietą pod jednym dachem! Jest ona matką jego dziecka... Jakże to wystraszyło go! Za wszelką cenę musi się z nią rozwieść. Prosto zmusił ją do tego. Przyjdzie mu zaś to tym łatwiej, że siedzi ona obecnie w więzieniu.

Dopiero o jedenastej wieczorem dyktura przewodnik zakomunikował Jaroekiemu, że zgodnie z dekretem policji warszawskiej należy go odwiedzić pod eskortą do Warszawy.

— Sprawa jest bardzo poważna i z tego względu nie możemy pana zwolnić... — oświadczył przewodnik.

Oświadczenie to podziałało na Jaroekiego jak uderzenie obuchem po głowie.

Śmiertelnie zbladł i zapytał drżącym głosem:

— Pod eskortą?... Dlaczego?... Ja... Przecież to mnie kompromituje...

— Nic na to nie mogę poradzić... Otrzymałem takie polecenie i muszę je wykonać...

— Ale przecież pan komisarz zapewniał mnie...

— Teraz już o wszystkim decyduje warszawska policja; teraz odwiedzić się pana do hotelu, a stamtąd uda się pan wraz ze swoją żoną do Warszawy pod eskortą policjanta.

Jaroeki czuł się obecnie jak człowiek, który wpadł do bajera i zaczyna się topić. Po raz pierwszy w życiu był aresztowany. Oblał się zimnym potem i czuł, że brakuje mu tchu. On, powszechnie poważany dyrektor Jaroeki, zostaje odwiedzony do Warszawy pod eskortą policjanta! Czy to nie brzmiało jak makabryczny dowcip?

Ale co mógł wskórać. Policja była przecież zupełnie w porządku. Miała przed sobą człowieka, który rozpowszechniał fałszywe pieniądze, który miał przy sobie dwa tysiące złotych w fałszywanych banknotach. Czy miała ona prawo puścić wolno tego człowieka, nawet gdyby żywiła głębokie przekonanie, że to dyrektor Jaroeki. Policja nie ma wyjątków i wszystkich traktuje jednakowo.

Policjant odprowadził Jaroekiego do hotelu. Bronka miała twarz zaszytą w poduszkę i płakała. Nie symulowała obecnie płaczu. Jej łzy były teraz prawdziwe. Płakała nad swoim strasznym losem. Bronka miała z całą jasnością, w jakiej zabrzmiała bagno. Zdawała sobie sprawę, że szczęście jej jest sbudowane na cudzym nieszczęściu, na śmierci niewinnego dziecka, na rozpaczyci ojcowskiej.

(Dalszy ciąg jutro)

KRONIKA SPORTOWA

Polska-Szwecja 8:6

Piękne zwycięstwo Polaków w szczypiorniaku

KATOWICE (tel.) Rozegrany w Katowicach międzypaństwowy mecz szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 8:6 (5:3).

Mecz nie należał do ciekawych. Gra prowadzona była obustronnie ostro na skutek czego sędzia przerywał ją raz po raz. Drużyna polska mimo zwycięstwa nie mogła zadowolić. Słabo grał zwłaszcza atak, który nie potrafił zdobyć się na składne akcje a większość bramek uzyskał z wypadów. Pod tym względem Szwedzi zaprezentowali się lepiej chociaż grali mniej skomplikowanym sposobem. Atak polski zasłużył jedynie na pochwałę za ostatnie minuty gry, gdy przy stanie meczu 6:6 i dopingu publiczności zdobył się na dwie składne akcje, które zakończyły się bramkami, a które w sumie przyniosły zwycięstwo drużynie polskiej.

Ponadto atak polski grał pechowo, gdyż czterokrotnie strzały napastników trafiły w słupek. Najlepiej spisała się jeszcze pomoc a przede wszystkim Piechuła, który obok bramkarza Ziąbi był najlepszym graczem drużyny.

O MECZ POLSKA — WĘGRY.

W połowie lipca r.b. wiedeńskie przez Polskę do Budapesztu lekkoatletyczna reprezentacja Węgier po meczu ze Szwecją.

W związku z tym zarząd PZLA zwrócił się do okręgowi śląskiego, poznańskiego, pomorskiego i warszawskiego, proponując im swe pośrednictwo w zorganizowaniu występu lekkoatletów węgierskich.

pod koniec pierwszej połowy meczu Polacy grali w 10-kę na skutek utraty Grclika, który doznał kontuzji oka i zmuszony był zejść z boiska. Po przerwie powrócił jednak do dalszej gry.

Grę rozpoczęli Polacy, jednak Szwedzi z miejsca dochodzą do głosu i już w 5-tej minucie zdobywają przez Turiena pierwszą bramkę i prowadzą 1:0. Atak polski rozgrywa się stopniowo jednak akcje jego nie są skoordynowane. A ponadto brak mu szybkości. Wyrównanie uzyskują Polacy w 8-mej minucie przez Bujnowicza, a w 14-tej minucie Tworodo uzyskuje prowadzenie dla Polski 2:1. Szwedzi rewanżują się i wyrównują w 16-tej minucie znowu przez Turiena.

Po utracie tych bramek atak polski zrywa się do ataku i w ciągu dwóch minut zdobywa przez Bujnowicza i Kowalskiego dwie bramki podwyższając wynik do 4:2. W 21-ej minucie uzyskuje Dewadmark dla Szwedów dalszą bramkę, jednak w minutę później Włodarczyk zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia ustalając wynik do przerwy na 5:3 dla Polski.

Po przerwie już w 3-ej min. Polska przez Włodarczyka poprawia wynik na 6:3 i zdawało się, że odtąd będzie miała stałą przewagę. Szwedzi jednak nie zrezygnowali z walki a przystosowując się do systemu gry Polaków, zdobywają przewagę i zdołali stan meczu doprowadzić do 6:6.

W dwóch ostatnich minutach

gry pod wpływem dopingu widowni atak polski zdobywa się na dwie składne akcje, które kończą się bramkami za pomocą pewniakami Polsce ostateczny

Ruch traci punkt na własnym boisku

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warta zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Wynik ten jest dużym sukcesem Warty. W pierwszej połowie Warta miała przewagę nad zdekompletowaną drużyną gospodarzy, któ-

ry od 30-ej minuty grała w 10-kę ze względu na usunięcie z boiska Peterka przez sędziego. W tym okresie Gendera zdobywa dla Warty pierwszą bramkę z pozycji zresztą wyraźnie spalonej.

Po przerwie obraz gry zmienia się radykalnie. Ruch mimo że grał w dalszym ciągu w 10-kę górował zdecydowanie. Atak jego nie mógł się jednak zdobyć na skuteczny strzał pod bramką. Dopiero pod koniec meczu wyrównanie dla Ruchu uzyskał Słota po pięknym zagraniu Willimowskiego.

Kusociński znów wygrał

HELSINKI W niedzielę Janusz Kusociński startował w Wyborgu na 1500 metrów mając za przeciwników kilku znanych biegaczy fińskich. Kusociński wygrał zdecydowanie w czasie 3:51.1. Na drugim miejscu znalazł się Sarkama który uzyskał czas 3:51.6.

Wisła -- Warszawianka 1:0

Jedyną bramkę zdobył Cholewa

Krakowianie to zespół bardzo młody o dobrych podstawach technicznych. Poszczególnym graczom brak jednak energii i ciągu do przodu. Piłka podawana na jest w szereg i w tył, ale bardzo rzadko wprzód. Poza tym młodzi napastnicy nie są jeszcze należycie rozwinięci fizycznie, mają zbyt małą wagę i twardość w walce. To też było powodem, iż w meczu niedzielnym Wisła strzeliła tylko jedną bramkę.

Napastnicy Wisły przy każdym zetknięciu się z Martyną lub Jokssem, przewracali się. Należy jednak podkreślić, iż obroń-

cy Warszawianki wespół z Sochanem nieraz nadużywali przewagi ciała. Zwłaszcza Joks miał po przerwie kilka niebezpiecznych zagrań.

Najlepszą częścią zespołu była jak zwykle linia pomocy. Do minował tu doświadczony i „wiecznie” młody Kotlarczyk, który pokazał jak należy grać na bocznej pomocy. Doskonale trzymał się Legutko, nie raził bynajmniej Liszka, który „zamknął” zupełnie Barana.

Z obrońców pewniejszym był Serafin. Koczwarą nie miał wiele roboty. W ataku zawiodła prawa strona. Gracz za bardzo cofnięty był w tył, przetrzymuje nieraz zbyt długo piłkę.

O Warszawiance trudno coś napisać „wyraźnego”, gdyż jako zespół warszawianie wypadli właśnie „niewyraźnie”.

Ket z brance stanowczo lepszy aniżeli w ataku. Obrona trzymała się dobrze, broniąc się wszelkimi siłami. Powrót Martyny wypadł na ogół dodatnio. W pomocy mile rozczarował młody Hankiewicz na środku. Ma on dobre zadatki. Sochan ociężały, ratował się często nieprawidłowym zatrzymywaniem przeciwnika.

Atak jako całość nie istniał. Zawiodł przede wszystkim Pierych na środku. Łącznicy nie potrafili zdobyć się na skuteczne strzały, nie próbowali też ścignąć na siebie przeciwnika, aby zatrudnić skrzydłowych. Linia ta operowała więc wypadkami, dość groźnymi ale nieskutecznymi.

Przebieg gry nie był zbyt zajmujący. Grano w tempie wolnym. W polu uwidoczniła się techniczna przewaga lepiej zgranej Wisły. Goście wykazali jednak inklinacje do hiperkombinacji. Gospodarze mieli zagrania energiczniejsze i szybsze, pozabawione jednak dokładności. Początkowo groźny był jeszcze Baran, ale otrzymawszy „opiekuna” stał się zupełnie „niewidoczny”.

W pierwszej połowie zanotowali dwa ciekawe momenty. W 7-ej minucie „główka” Knioły po kornercie trafia w poprzeczkę. W 26-ej minucie powtarza się to samo ze strzałem Gracza.

W drugiej połowie gra się nieco ożywia i... zaostża, zwłaszcza od 11-ej minuty, kiedy Cholewa piękną „główką” po kornercie, zdobył jedyną bramkę dnia.

Garbarnia prowadziła 2:0

ale zadowolić się musiała wynikiem 2:2

KRAKÓW. (Tel.) W meczu ligowym, rozegranym w Krakowie Garbarnia uzyskała wynik remisowy z warszawską Polonią 2:2 (2:0). Garbarnia lepiej zaczęła w pierwszej połowie i prowadziła zdecydowanie 2:0, zdobywając obie bramki przez Pazurka w 8 i 38 minucie gry. W tym okresie przewyższała też warszawian grą

zespółową i startem do piłki

W Polonii nie się nie kleiło. Atak był najsłabszą częścią drużyny. Jedynie od czasu do czasu samotne wypadki Jajnickiego wprowadziły w kłopot rezerwową linię gospodarzy.

Po przerwie już w 3 min. Polonia zdołała uzyskać pierwszy punkt ze strzału Justynowicza

Sukces ten wniósł więcej zaufania we własne siły w drużynie stołecznej, a Garbarnia natomiast okazała swe braki kodycyjne, nie wytrzymując tempa do końca gry. Wyrównującą bramkę uzyskał w 29 min. Odrowąż z podania Kisieleńskiego.

Widzów około 1.500. Sędzia p. Strzelecki ze Lwowa.

Pogoń-Cracovia 3:0

Zdecydowane zwycięstwo drużyny Matjasa

LWÓW. (Tel.) Rozegrane we Lwowie spotkanie o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Pogoni i Cracovii zakończyło się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:0 (1:0).

Pogoń w ten sposób zrehabilitowała się swej rywalce za nie-

dawną porażkę w czasie swego jubileuszu. Zwycięstwo Pogoni było pewne i całkowicie zasłużone, albowiem krakowianie jedynie w początkowych minutach dorównywali grą swemu przeciwnikowi, a następnie już Pogoń miała wyraźną i zdecydowaną przewagę.

Mimo to Cracovia miała kilkakrotnie sposobność do uzyskania bramki, lecz słaby jej atak nie wykorzystał kilku pewnych szans.

Bramki dla Pogoni strzelili Matjasa (dwie) i Borowski (1). Sędziował słabo p. Fasu z Warszawy.

Jędrzejowska i Mathieu zdobyły mistrzostwo Francji w grze podwójnej

PARYŻ. (tel.) W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Francji rozegrano finały w grach podwójnych pań i panów.

W grze podwójnej pań mistrzostwo Francji zdobyła para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu, bijąc w finale

parę jugosłowiańską Floryan — Kovacs 7:5, 7:5. Jędrzejowska grała znacznie lepiej niż w sobotę, a nawet często ratowała sytuację, poprawiając błędy Mathieu. Gdyby Francuzka grała tak doskonale jak w sobotę, zwycięstwo koalicji francusko-polskiej byłoby o wiele wyraźniejsze.

W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła para amerykańska Mac Neil — Harris bijąc w finale parę francuską Borotra — Brugnon po zaciekłej walce 4:6, 6:4, 6:0, 2:6, 10:8.

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na kortach tłumy widzów.

Zwycięzcy

w raidzie o „Wielką Nagrodę Polski”

W niedzielę wieczorem odbyło się w Resursie Kupieckiej w Warszawie uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom 12-go Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski. Na uroczystości obecni byli uczestnicy raidu, dziennikarze, oraz władze Automobilklubu Polski z wiceministrem Piaseckim na czele.

Nagrody zwycięzcom wręczał osobiście wiceminister Piasecki, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie o znaczeniu raidu. Po przemówieniu, p. wiceminister Piasecki udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi Marzurka. Zwycięstwo i nagrody w poszczególnych klasach uzyskali następujący zawodnicy.

Klasa 1-sza: 1) Ghisalba (Włochy) wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

Klasa 2-ga: 1) Grosman —

wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

Klasa 3-cia: 1) Pronarke — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

Klasa 4-ta: 1) Marek — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

AKS -- Union 7:1

ŁÓDŹ. (Tel.) W Łodzi w meczu ligowym AKS pokonał Union Touring 7:1 (2:1). Słazacy mieli przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, górując nad nim pod każdym względem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piontek (5), Wostal i Pochopin (po jednej) a dla pokonanych Strzelczyk z rzutu wolnego. Sędziował p. Rumpel. Widzów około 1000

Rada Miejska

Dziś o godz. 12:00 rozpocznie się posiedzenie Rady Miejskiej.
Porządek obrad podaliśmy już w swoim czasie.

Konferencja w Inspektoracie Pracy

Dziś o godz. 12:00 w Inspektoracie Pracy p. Kandiaka odbędzie się konferencja z udziałem pp. Skłodowskiego i Eliasza oraz przedstawicieli związków klasowych.

Konferencja ma na celu nawiązanie ściślejszej współpracy związków z Inspektoratem Pracy.

Powiatowe Pogotowie Społeczne

Powiatowe Pogotowie Społeczne zorganizowało kurs komendantek obwodowych, który odbędzie się w Walichach od 18 do 25 bm. i przewiduje przeprowadzenie wszystkich zagadnień przewidzianych w organizacji Pogotowia Społecznego.

Samoobrona domu

Organizacja Przesposobienia Wojskowego Kobiet podaje do wiadomości pań, które ukończyły kurs p. do o. k., że w dniu 21 czerwca br. w lokalu Gimn. Państw. Zensk. ul. Mickiewicza rozpoczyna się o godz. 18 kurs „Samoobrony domu”, który trwać będzie przez 3 dni.

Chciał upiększyć dom

Lea Karp (Częstochowska 5) zameldowała policji, że z mieszkania jej skradziono chodnik wartości 3 zł.

Kradzieży tej dokonał Tadeusz Perkowski (Wronia 2), od którego chodnik odebrano i zwrócono poszkodowanej.

ZMARLI

Władysław Brzeziński, lat 44, rz.-kat., inż. rolny, Szpitalna 42, Tadeusz Bartnicki, lat 17, rz.-kat., uczeń, Mała 3, Zofia Stankiewicz, lat 52, rz.-kat., robotnica, Wasilkowska 60, Weronika Rusilowicz, lat 29, rz.-kat., robotnica, Chłodna 1, Beniamin Stoczek, lat 69, mojz. krawiec, Szpitalna 4, Szymon Sidrański, lat 54, mojz. Polna 43.

Nocne dyżury aptek:

Dziś: Apteka Halaja Sienkiewicza 2.
Apteka Frausztetera, Sienkiewicza 63.

Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linia Haccdek” tel. 5-03.

Dziś

ciągnięcie 1-ej klasy 45-ej Loterii Państw. Spieszcie się z nabyciem szczęśliwych losów w chrześcijańskiej Kolekturze Marii Tylickiej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14, tel. 17.44. Konto P.K.O. № 81714 W ostatnich loteriach padły w kolekturze tej wygrane: po zł. 20.000.— na Nr. 35799 i 124487 po zł. 2.500.— na Nr. 32611 i 124484 zł. 2000.— na Nr. 40194, zł. 1.000.— na Nr. 100645 i wiele innych. W najbliższej Loterii wprowadzono znaczne zmiany w planie gry przez zwiększenie ilości większych wygranych

POPIERAJĄCE L.O.P.P.

NADESZŁA nowa partia rowerów z Państwowej Wytwórni Uzbrojenia do Spółdzielni „ROLNIK BIAŁOSTOCKI” Białystok, Sienny Rynek 10, tel. 10-30

Nagły zgon ś.p. inż. Wład. Brzezińskiego

W dniu wczorajszym o godz. 5:00 rano zmarł nagłe w mieszkaniu własnym na uder serca ś.p. inż. Władysław Brzeziński.

Był on zastępcą Kierownika Oddziału w Wydz. Rolnym Urz. Woj., gdzie pracował przez czas

dłuższy, ciesząc się sympatią zwierzchników i kolegów. Dziś o godz. 7:30 zostanie odprawiona Msza żałobna w kościele Farnym po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Nieszczęśliwa matka porzuciła chłopca

Wczoraj przed domem Nr. 52 na ul. Pierackiego policja zatrzymała błąkającego się chłopczyka w wieku około lat trzech.

Chłopiec miał przyklejoną kartkę, z treści której wynikało, iż pochodzi on z rodziny żydowskiej. Porzuciła go matka,

która znajduje się w skrajnej nędzy i nie ma środków do wyżywienia nie tylko dziecka, lecz i siebie.

Nieszczęśliwego malca umieszczono w ochronce przy ul. Jurowieckiej 7.

Odszukaniem matki zajęła się policja.

Smierć w nurtach Narwi Zginął w niej sekretarz gminy

Kapryśna Narew zabrała w niedzielnym dniu upalny dwie oliwy.

W ubiegłą niedzielę wybrali się na rowerach do Rybał, sekretarza gminy Zabłudów Emiliana Golecki i znajomy jego, również obywatel Zabłudowa, Franciszek Roguski. Tam pragnąc się

ochłodzić, postanowili się wykąpać nie wiedząc o tym, że kąpiel ta stanie się przyczyną ich śmierci.

Podobno przyczyną utonięcia były skurcze, które obu nieszczęśliwych schwytały w wodzie. A ponieważ płynęli na głębi

przeło o wyratowaniu się nie było mowy.

Zwłok ś.p. Roguskiego nie odnaleziono Zwłoki ś.p. Goleckiego wydobyto.

S. p. Golecki był cenionym pracownikiem. Osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Kino „Apollo” otwarte

Parę dni temu podaliśmy wiadomość, że kino „Apollo” zostanie otwarte.

Wiadomość! sprawdziła się. Z dniem dzisiejszym reprezentacyjne to kino wznowia swoją działalność monumentalnym filmem z Gary Cooperem na czele.

Jednocześnie dyrekcja kina powiadomiła nas, że pomimo lata, wyświetlać będzie jedynie filmy pełnowartościowe o wielkich walorach artystycznych.

Pożar w wędzarni

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych powstał pożar w wędzarni Jana Hordeńskiego mieszczącej się przy ul. Nowo-Warszawskiej 63.

Straty minimalne. Ogień ugasiła szybko Miejska Straż Pożarna.

Powrócił do domu

Eugeniusz Bokacz (Smolna 12), który 15 bm. uciekł od rodziców wczoraj powrócił do domu.

SZKŁO A. LEWIŃSKI I S-KA

Białystok. Piłsudskiego 17 tel. 8-24

Najtańsze źródło zakupu

szkła okiennego

wszelkich rozmiarów i grubości HURT. DETAL.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne

Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40.

Godz. przyjęć: 9-1 i 4-7 wtecz.

Dr. Leon Kryński

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-67, róg ul. Sosnowej.

Przyjmuje od 9-1 i 6-7.30.

DOKTOR M. KANEL

Białystok, Stenklewicz 37, tel. 5-95

Weneryczne, płciowe, skórne i włosów.

Przyjmuje od 9-1 i 6-8.

mem z Gary Cooperem na czele.

Jednocześnie dyrekcja kina powiadomiła nas, że pomimo lata, wyświetlać będzie jedynie filmy pełnowartościowe o wielkich walorach artystycznych.

Zatrudnienie bezrobotnych

W dniu wczorajszym Zarząd Miejski zatrudniał przy rozmaitych robotach na terenie miasta 818 osób. w tym 31 pracowników umysłowych.

Kary administracyjne

W dniu wczorajszym policja sporządziła 102 doniesień karnych za różne przekroczenia.

Ponadto w trybie mandatowym za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób na łączną sumę zł. 149

Dziś

ciągnięcie 1-szej klasy 45-ej Loterii Państw.

KOLEKTURA

M. Weidenbauma

wzbogaca

ul. Rynek Kościuszki Nr. 28.

W 4-lej klasie 44-ej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

zł. 20.000 na Nr. 14486 dzienn. wygr.

5.000 „ „ 44997

5.000 „ „ 58542 i kl.

oraz wiele wygranych po zł. 2000, 1000 i t. d.

W 43 Lot. Klas. padła wygrana zł. 20.000 na Nr. 28958

W poprzednich Loteriach padły wygr. na łączną sumę 600.000 zł.

Losy do 1-ej klasy 45 Loterii Klas. już są do nabycia w niezmiernie szczęśliwej kolekturze

M. WEIDENBAUMA

w Białymstoku

Rynek Kościuszki 28 i Kilińskiego 7

Tel. 14-23. K-to P. K. O. 64.039.

NA WAKACJE i części ROWERY

krajowe i zagraniczne

Ch. LUZEM

Białystok, Piłsudskiego 1. Tel. 4-70. Prosimy się przekonać!

Dziś

Ceny od 54 gr. Początek: 6.30, 8.20, 10.10.

Mimo okresu letniego—przebój

GARY COOPER

I MERLY OBERON

w wspaniałym filmie wzruszeń i uśmiechów p. t.

PANI I COWBOY

Film zrealizowany olbrzymim nakładem kosztów

Bójka na noże w piekarni

W dniu wczorajszym w piekarni Dunca przy ul. Piotrkowskiej 2, powstała bójka pomiędzy zatrudnionymi tam robot-

nikami, w trakcie której ugodzony został nożem Mowsza Ickowicz.

Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu Sw. Rocha.

Kto był sprawcą tego — narazie nie ustalono.

Chłopiec pod samochodem pocztowym

Wczoraj obok domu Nr. 114 przy ul. Sienkiewicza, został potrącony przez przejeżdżający samochód pocztowy, przebiegający jezdnią 8-mio letni Chaim Tykocki, zam. przy ul. Sienkiewicza 94, odnosząc ogólne potłuczenie ciała.

Chłopcy giną

Helena Górzewska (Fabryczna 7) zameldowała, że jej 13-o letni syn — 13 bm. wydał się do domu i dotychczas nie powrócił.

Dziś w kinach:

APOLLO — Pani i Cowboy.

PAN — 2 filmy Meksykańskie noce i Za winy nie popelnione.

GRYF — Chicago



STELLA

KAWA DLA CIEBIE I TWEGO DZIECKA

Zadać we wszystkich sklepach spożywczych

Hurt DETAL

Niniejszym podaje do wiadomości swoich Szanownych Odbiorców, że znana w kraju Fabryka Wyrobów Gumowych „BRAGE” Warszawa,

przyszykowała na nadchodzący sezon letni, wielki i różnorodny wybór: PILEK gumowych w różn. desentach ZABAWEK z piszczałkami

DETEK do pilek nożnych OPON i uchwyty do rowerów

Duży wybór! Ceny umiarkowane

Przedstawiciel na Białymstoku i Kresy Wschodnie M. SEROK, Białystok Marsz. Piłsudskiego 2 Telefon 71.

Wygodne warunki

Białystok, Piłsudskiego 1. Tel. 4-70. Prosimy się przekonać!

Zadać w sklepach aptecznych i sklepach spożywczych